

Korzkiew – uroczy zakątek koło Krakowa.

NA CZEM POLEGA EGZOTYCZNOŚĆ TEJ WSI.

Korzkiew, miniaturowy Ojców, splot piękna przyrody i twórczości ludzkiej, niemal przedmieście Krakowa, bo o 10 klm. od jego rogatki, zaś o 5 km. od centrum Ojcowa położona, komuż jest bliżej znana?

Pech pięknej Korzki tkwi w tem, że leży ona na uboczu tak, że tylko piechury mają do niej dostęp. Koźmi jednak czy autem, choć dość ryzykownie, zajadzie do niej z Zielonek, czy z naprzeciwległego Giebuttowa (kawalek pieszo) lub autobusem z nowego ojcowskiego traktu z przed Wsi Wielkiej na dół pieszo w dolinę Prądnika. Fatalnie odbił się na Korzki bieg niedawnej austriacko-rosyjskiej granicy. Przecinała ona tuż przed nią wypoprzek dolinę Prądnika, nie dopuszczała prostej komunikacji z pobliskim Krakowem,

lecz zmuszała do kołowania na komorę celną w Szyszach. Stąd to pochodzi egzotyczność najpiękniejszej po Ojcowie wioski, w najbliższej okolicy Krakowa położonej.

PIĘKNO DOLINKI.

Dolinka Korzki jest boczną doliną Prądnickiej, znacznie wyżej od niej położona, to też przedstawia typ, zbliżony do t. zw. „doliny wiszącej”. Wyłobit ją strumyczek Korzkiewka, z podłoża wapiennego bijący, żwawy i czysty, to też i pstrągi, górskie bywalce, zjawiają się w jego wodzie. Zarówno dolina Prądnika, jak i Korzkiewki, nie mają tu jeszcze tej fantastycznej scenerji skalnej, jaka zdobi Ojców, przecież jednak bystro spadające zbocza polistych pagórów, zagajnikami i sadami odziane, czuby pierwszych wysoków skał wapiennych, zapowiadają, że kra-

jobraz jest wstępem do tego wysiłku natury, jaki podziwiamy w górnym biegu rzeczki Prądnika.

U początku ciasnej dolinki Korzkiewskiej rozsiadły się starego typu chłopskie chałupy, czapami słomianych dachów przyduszone, sliwowemi sadami otoczone. Lecz dopiero środkowa i górna część dolinki Korzkiewskiej daje prawo do nazwania jej „uroczym zakątkiem”.

Malowniczość urodziwej przyrody potęgują tu dzieła rąk ludzkich, nie monumentalne wprawdzie, ale tak z naturą szarmonizowane, tak piękno jej podnoszące i wyzyskujące, iż pierwsze w połączeniu z drugim tworzy całość uroczą i trwale wbijającą się w pamięć, choćby raz tylko widziana. Te dzieła — to park dworski, ruiny zamku i kościółek wiejski.



Ruiny zamku w Korzku pod Krakowem.



Kościół w Korzku.



PARK I DWÓR.

Dwudziestomorgowy park zajął dno kotlinki nad potokiem, wspiął się na zbocze górki dwoma skrzydlami, objął cieniem swych drzew dwór staropolski, chyłący się do upadku, w ziemię wrastający, gęstem zarostem okolił na wapiennej skale sterczącą ruinę zameczku Jorranów. Rzut oka od stawku parkowego na dwór, ruiny i kościół jest naprawdę uroczy. Drzewa w tym parku są przeróżnego wieku i przeróżnego gatunku. Dach dworu-starucha osłaniają staruchy-jestony o pniach strzelistych, to znów fantastycznie wydziewiczonych, w wolniejszych przestrzeniach patrzą w zamglone oczy dworu młode limbki i derenie, nad stawem ustawiły się pod rząd rosłe buki, graby, lipy, zaś aleje, pnące się na zbocza, ocieniają sosny, świerki, brzozy i wszelaka inna brat drzewna. Szczególny urok ma górna aleja brzozowa i druga świerkowa, z widokiem na okoliczny płaskowyż i na nasz gród Krakusowy... Więcej od ludzi umiłowano park ten osobliwy, jak i po przeciwległym zboczu spadający las szpilkowy i dworski sad przyległy, płactwo śpiewające. W maju zmienia on się w istny raj słowiczy, a i przez całą porę letnią „boże śpiewaki” ożywają go „swym gwarem zmiąconym”. W jesieni te drzewa różnorakie grają cudną symfonią kolorów, w zimie przybierają kształty fantastycznych chochołów, a pagóry korzkiewskie są wcale do narciarstwa sposobne.

W swym poemacie „Okolice Krakowa” zachwycał się dworem i drzewami korzkiewskiego parku Franciszek Wętyk i właściwym sobie patetycznym stylem życzy „gajkowi na wdzięcznej osadzonemu górze”, aby omijały go burze i powodzie, aby drzew „nie gwałciła mordercza stekiera, aby wilk wśród nich rzadkie odprawiał wędrówki i by ostrożnie pod ich cieniem pasły się krówki”. Ogólny zaś krajobraz w takich kreśli słowach:

Jakkolwiek jest potężna ciekawości władza,
Słodki mus, widząc Korzkiew, wstrzymać się
doradza.

Oto dwóch gór sąsiedzkich wabi mię przelamek!
Na jednej z nich jest kościół, a na drugiej zamek;
W obydwóch innych zalet wzrok dostrzeże
baczny,

Ten przyjemny prostotą, a ten z gruzów
znaczny.

Dość suchy i krótki opis zamku korzkowskiego i jego dziejom poświęca też K. Wróblewski w swym przewodniku p. t. „Nad Prądnikiem”, Warszawa 1907.

ZAMEK KORZKIEW.

Zamek Korzkiew nie był imponującą budowlą, to też i ruina jego przedstawia się malowniczo, ale rozmiarami dość skromnie. Niewiadomy jego założyciel, z końca panu XVI w., był raczej gospodarzem, bo dwór miał ponad 2.000 morgów ziemi ornej, i miłośnikiem pięknego widoku, niż zaczepnym ryce-

rzem. Zamek nie miał prawie żadnych urządzeń obronnych, ani wież, nie panował też nad okolicą, bo sąsiednie, a wyższe odcinki wzgórz, zasłaniają szerszy widnokrąg. Zachował się dość dobrze: łuk bramy wjazdowej i parterowa kondygnacja zamku z jedną salą aklepioną, prawie że mieszkalną, kute z żelaza drzwi wejściowe, kilka sal z kominkami, lochy pod budynkiem, oraz zrujnowana kondygnacja piętrowa. Wogóle zameczek byłby dość łatwy do rekonstrukcji i przywrócenia do pierwotnego stanu, zwłaszcza, że kamieniolomy znajdują się na miejscu. Piętro drugie zniknęło, a z okien jego widniał wspaniale z jednej strony Kraków, z drugiej pobliski, na przeciwległym wzgórzu stojący kościółek.

Przez lat kilkadziesiąt zamek ten był w posiadaniu rodziny Jordanów herbu Trąby, a przejściowymi jego właścicielami byli Wesłowie, Wodziczcy, Badeniowie i inni.

Prócz pobytu Augusta III na łowach, zamek Korzkiewski historycznych wspomnień nie posiada, a w obecnym stanie jest on tylko przepiękną dekoracją miejscowego parku.

WIEJSKI KOŚCIOŁEK.

Tęsamą rolę ma także tutejszy wiejski kościółek. Miał swadnie zmysł artystyczny ten, kto go na uskoku korzkiewskiego wzgórza, nad rozwidleniem się dolinki zbudował. Zwyczajny sobie murowany kościółek, blachą pokryty, wieńcem starych lip i topoli okolony, niczem, więcej jeno malowniczym położeniem osobliwy. Jakież nastrojową bywa w nim suma, gdy w upalny dzień lipcowy zebranego ludu w barwnych strojach krakowskich „nie obejmie świątynia małeńka”, a szepł jego modlitw i melodje starych pieśni biją poprzez lipowe gałęzie wprost pod strop niebieski!

O DOSTĘP DO KORZKIWI.

Korzkiew jest bezsprzecznie najpiękniej położonym dworem w najbliższej okolicy Krakowa. Nowa droga z Krakowa do Ojcowa poszła okólnie poprzez Modlicę i Wielką Wieś, ale prócz niej potrzebne jest jeszcze drugie połączenie tych miejscowości, a to przez Prądnik istniały, Zielonki i dolinę Prądnika, które byłoby krótsze. Połowa tej proponowanej drogi aż poza Zielonki jest już dawno gotowa, do dalszej jej części w stronę Korzki czyni się podobno pomiary i przygotowania. Gdy te plany staną się rzeczywistością, przybędzie dla Krakowa nowe miejsce wycieczkowe, a urocza Korzkiew stanie się takim ulubieniem naszego miasta, jak Bielany, Skala Kniały, Bolechowicki wąwóz lub Czerna.

Kazimierz Sosnowski.



Stary dwór w Korzku.